

Jak zdradza żonę dzierzba srokosz

Diamenty dla kochanki, sztuczna biżuteria dla żony – tak bywa nie tylko u ludzi. Dzierzby srokosze upolowaną tłustą mysz zanoszą w prezencie kochance, a nie małżonce czekającej w gnieździe

Dzierzby srokosze to bardzo popularne w Polsce ptaki. Są gatunkiem typowo monogamicznym – dobierają się w stałe pary i razem wychowują potomstwo.

Liczy się rozmiar

Zawarcie małżeństwa poprzedza skomplikowany rytuał zalotów. Samiec puszy się przed wybranką, groźnie potrząsa skrzydłami, pokazując swoją siłę. Potem nawołuje zachęcająco lub cicho śpiewa. Samica zwykle pozostaje niewzruszona, udaje, że zalotnika nie dostrzega. Wtedy uwodzenie zmienia formę – samiec przynosi ukochanej ślubny prezent. Jest to upolowana ofiara – gryzoń, jaszczurka, inny ptaszek lub wyjątkowo duży owad – zyczajem srokoszy nabita na patyk lub cierni.

Dopiero teraz w pani budzi się zainteresowanie. Dokładnie oglądają podarunek i oceniają jego wartość. Jeżeli uzna, że samiec nie postarał się wystarczająco, szybko zbywa zalotnika. Przeblagać może ją tylko naprawdę duża zdobycz. Wtedy wreszcie mówią „tak”.

W takim zachowaniu samiec srokoszy nie ma nic z próżności czy pazerności. Samiec, który upolował dorodną zdobycz, musiał wykazać się siłą, sprawnością i sprytem. To dowód na to, że ma doskonałe geny, które przekaże potomstwu.

Poza tym samica sama wysiaduje jaja i w tym czasie musi polegać wyłącznie na zaradności męża, który przynosi jej pokarm, broni terytorium i pomaga w budowie gniazda. Duży prezent ślubny jest zapewnieniem, że w tym krytycznym okresie przyszła matka będzie bezpieczna i syta.

Rozmiar liczy się bardziej

Chociaż srokosze dobierają się w stałe pary, od czasu do czasu zdradzają swoich partnerów. Dlaczego nie są wierni i pozwalają sobie na jednorazowe „skoki w bok”? Mają z tego wymierne korzyści – dowodzą Piotr Tryjanowski z Uniwer-

sytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i Martin Hromada z Uniwersytetu w Czechskich Budziejowicach. Przez trzy lata (od 1999 do 2002 roku) obserwowali pary srokoszy, które zakładały gniazda na zachodzie Polski. Ich małżeńskie zdrady udokumentowali w artykule, który ukaże się w styczniowym „Animal Behaviour”.

Scenariusz był niezmiennie taki sam. Gdy samcowi udało się upolować wyjątkowo okazłą zdobycz, to zamiast czekającej w gnieździe żonie, zanosił ją innej samicy. Kochanka robiła szybką kalkulację – czy warto się skusić na podarek? Jeżeli uznała, że prezent jest cenny, to godziła się na kopulację z obcym samcem. Słowem, pozwalała się przekupić.

Rozmiar liczy się najbardziej

Jakie motywy kierują zachowaniem ptaków? Samicy oczywiście trudno jest oprzeć wysokokalorycznemu pokarmowi, kiedy czeka ją składanie i wysiadanie jaj. Ale w „Animal Behaviour” badacze zauważają, że z pewnością liczy się nie tylko bezpośredni zysk z tłustego prezentu. Ptak, który był w stanie upolować olbrzymią zdobycz, musi być nie lada samcem. Warto, by potomstwo odziedziczyło jego cechy.

Samiec także zyskuje. Dzięki zdradzie może mieć więcej dzieci, i to w obcym gnieździe, bez konieczności wkładania pracy w ich wyżywienie i wychowanie.

Jednak niewierność obarczona jest bardzo dużym ryzykiem z obu stron. Przyłapano na zdradzie samica może zostać surowo ukarana przez małżonka (ma to miejsce w rodzinach dzierzby czarnoczelnej *Lanius minor*) lub nawet porzucona w samym środku okresu lęgowego. Z drugiej strony amant, który miast dbać o swoją żonę, spędza czas na wylapywaniu tłustych myszy dla kochanki, ryzykuje, że sam zostanie rogiaczem. Czy rzeczywiście zdrada popłaca? To dopiero muszą wykazać przyszłe badania – konkludują badacze.

OLGA SOBOLEWSKA



MARKUS SZCZEPANIK

Czy ta mysz-prezent spodoba się kochance srokosza? Jeśli nie, to dostanie ją żona

Jaki zysk ze zdrady ma samica srokosza? Przede wszystkim dostaje tłuszciki prezencik, a w przyszłości może spodziewać się dzieci, które odziedziczą siłę i spryt jej kochanka. Do tej pory uważano, że z niewiernych związków korzyści czerpią tylko samce

Wszystkie zdrady mamy udokumentowane

DLA GAZETY

Piotr Tryjanowski

ZAKŁAD EKOLOGII BEHAWIORALNEJ,
UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Observacja srokoszy zwykle nie jest trudna. Najlepszym ukryciem jest... samochód. Stajesz na polnej drodze, odkręcasz szybę i obserwujesz. Wtedy ptaki boją się najmniej.

Ptaki są łatwo rozpoznawalne, ponieważ różnią się od siebie ułożeniem piórek na głowie. Każdy ma swoją charakterystyczną maseczkę, dzięki której przypominają trochę Zorro. Mimo wszystko, żeby mieć pewność, że nie pomylimy ptaków, łapaliśmy je – zarówno małe w gniazdach, jak i dorosłe – i obrączkowaliśmy. Takie kolorowe obrączki łatwo odróżnić z daleka. Kiedy przez lunetę patrzyliśmy na ptaka siedzącego na drutach, od razu wiedzieliśmy, z kim mamy do czynienia. Życie rodzinne srokoszy filmowaliśmy cyfrowymi kamerami zamontowanymi przy gniazdach. Zrobiliśmy setki godzin nagrań, wszystkie zdrady mamy doskonale udokumentowane.

not. OLGA



ADRIAN SURMACKI